Ner. 194. ROK 1842. PIĄTEK 26 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Róży Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Szczesny.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
24	6	27" 6 ' 931	† 8° 6	3''' 67	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	6 , 055	† 19, 8	4, 19	Wschodni słaby	Pogoda	
	10	5 , 908	+ 12, 0	4, 54	pn Wschodni słaby	„	

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 23 Sierpnia.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Księcia Namiestnika Królestwa, o nadzwyczajném zbiegostwie spisowych, jakie miało miejsce przy wyborze w r. b. wyrzec raczył: 1) Iż każdy spisowy, który przy następnych poborach zbiegnie za granicę, za każdy miesiąc ukrywania się tamże, odsłużyć ma w służbie frontowéj rok jeden. 2) Że przy oddawaniu takich spisowych do wojska, uwiadamiane być mają kommendy, do których ciż przedzielonymi będą, o wymierzonéj na nich karze, to jest: czyli rok, dwa, lub więcéj lat wysłużyć mają we froncie, oprócz lat przepisowych, doliczając wszakże takowe lata do urlopu nieograniczonego, a nie do dymissyi.

FRANCYA.

Paryż 17 Sierpnia.

Dziś do godziny 3 po połndniu zapisało się 10 mowców w kwesturze przeciw projektowi do prawa o rejencyi; rozprawy rozpoczną się jutro. Pan Lamartine chce na samym wstępie wykazać niedokładności rządowego wniosku do prawa aby izby uwagę zwrócić na ważność przedmiotu przed głosowaniem. Zdaniem jego opieka po kądzieli jest najstósowniejszą, ponieważ jest najnaturalniejszą i najsprawiedliwszą. Pomimo to pan Lamartine nie byłby przeciwnym projektowi gdyby go za tymczasowe chciano uważać prawo. Zdanie to podziela ułamek lewéj strony i wniesie w tym duchu osobną poprawkę, według któréj prawo o rejencyi ma tylko przez lat 25 obowiązywać. Rząd zdaje się obawiać aby poprawka pana Lamartine nie została przyjętą.

Odrzucona interpellacya pana Lherbette była wczoraj wyłącznym przedmiotem rozmów we wszystkich politycznych gronach. Każdy przypomina sobie, jak dzienniki panów Thiersa i Odilon-Barrota obstawały za interpellacyą gabinetu względem jego dotychczasowéj polityki. Któżby się był wczoraj spodziewał że panowie Thiers i Odilon-Barrot przeciw wnioskowi pana Lherbette głosować będą?

Giełda 17 Sierpnia. Na dzisiejszéj giełdzie rozchodziła się pogłoska że pocztą gołębią z Londynu nadeszłe wiadomości są w najwyższym stopniu niepokojące względem stanu Manchestru i innych miast fabrycznych, co nie korzystny wywierało wpływ na rentę francuzką.

Rozsiewano różne pogłoski o istotnych zamiarach Ludwika Filipa pod względem pytania rejencyjnego. Jedni twierdzą że król w rzeczy samej rejencyi po kądzieli na korzyść xiężny Orleańskiej życzył, późuiej jednak perswa-

żyom ministrów spowodować się dał do zaprowadzenia odpowiadającéj bardziéj prawu salijskiemu i naturze ludu francuzkiego rejencyi męzkiéj. Inni znowu głoszą, że przykład Maryi Krystyny w Hiszpanii króla o niebezpieczeństwach rządów kobiecych ostrzegł i że dla tego zamiaru swego początkowego zaniechał; wszakże z pewnych źródeł sprawę tę wyjaśnić mogę i pokazać, że przedłożony obecnie izbie projekt nie jest dziełem ministrów, lecz samego króla.

Od dnia jutrzejszego, po upływie miesiąca żałoby, na dworze zwyczajny porządek rzeczy wraca; na rozkaz królewski wydano już na dzień jutrzejszy zaproszenie do stołu królewskiego w Neuilly.

Minął miesiąc, od smutnéj katastrofy, która księcia Orleann tak wcześnie wtrąciła do grobu. Od tego czasu król zupełnie ograniczył się na swojem gronie rodzinném i tylko przyjmował ministrów i niewielu najznaczniejszych urzędników i dyplomatów. Od jutra według wyraźnego polecenia królewskiego, ma powrócić dawniejszy zwyczajny porządek rzeczy, i już na jutro wydano liczne zaproszenia do stołu królewskiego w Neuilly. Księżna Orleanu od przybycia swego z wód Plombieres nie była jeszcze w Tuileries, które dla niéj były miejscem tylu radosnych dni i nadziei. Gdy po pierwszy raz znowu weszła do tego pałacu, i kiedy stanęła w pokojach, które niegdyś były świadkami jéj szczęścia, a które teraz obudzają w niéj tylko smutne wspomnienia, i uczucie niewynagrodzonéj straty; którą poniosła, nie mogła dłużéj oprzeć się przemagającéj sile boleści, i zalała się obfitemi łzami. Tylko widok dwojga jéj dzieci, obecność dostojnéj matki i najtkliwsze zajęcie którego doznawała ze strony króla i wszystkich członków królewskiéj rodziny, wywierają zbawienny łagodzący wpływ na przyciśnięty ciężkim smutkiem umysł szlachetnéj niewiasty, która ciągle jest przedmiotem najpowszechniejszego zajęcia.

Książe Nemours zaczyna coraz bardziéj zwracać na siebie uwagę, do czego przedstawiają mu się liczne powody i sposobności. W téj chwili jest on zajęty przygotowaniami do obozu który w przyszłym miesiącu urządzonym będzie w Chalons, a którego naczelnym dowódcą król mianował go po śmierci księcia Orleanu. Codziennie jenerałowie i sztabs oficerowie tych oddziałów wojska, które mają składać ów obóz, bywają w pawilonie Marsan u księcia Nemours, który z niemi naradza się nad potrzebnemi zarządzeniami i przy tém rozwija taki takt i znajomość wyższéj i niższéj służby wojskowéj, że nawet starzy żołnierze z czasów cesarstwa którzy w obliczu nieprzyjaciela długiemi i ciężkiemi doświadczeniami nauczyli się swego rzemiosła, głośno objawiają swoje podziwienie. I tak już mężowie którzy mieli większą styczność z księciem Nemours mianowicie w wyprawach algierskich, oddają mu największą sprawiedliwość pod względem odwagi, energii, bystrości sądu, zimnéj krwi i stanowczości w powzięciu postanowień. Dotychczas nie można było przypuszczać prawie że on i polityczną rolę będzie musiał odgrywać.

ANGLIA.

Londyn 17 *Sierpnia.*

Królewska proklamacya względem niespokojności robotników nieczynnych ogłoszona jest bardzo energiczna i przeznacza 50 f. s. nagrody za ujęcie i stawienie przed sąd każdéj osoby w zamięszaniu udział mającéj, jeżeli winną uznaną będzie.

Nadchodzą ze wszystkich stron wiadomości że zbuntowani robotnicy groźniejsze zajęli stanowisko, do czego się najwięcéj kartyści przyczynili podżegając wszelki emi sposobami do rozruchów.

Dzienniki oppozycyjne objawiają przekonanie że prawo zbożowe jako konstytucya przeciwne zniesioném być musi.

HISZPANIA.

Madryt 10 *Sierpnia.*

Dziś rochodzi się tu pogłoska, że mieszkańcy portugalskiéj prowincyi Trasos Montes konstytucyę znowu przywrócili. Jakkolwiek wieść ta potrzebuje potwierdzenia, nie ulega jednak wątpliwości że panujące stronnictwo w Portugalii pragnie reakcyi na korzyść dopiero zniesionéj konstytucyi i że w tym celu tajnych ajentów ze znacznemi wysłano pieniędzmi do tego kraju. Wojsko hiszpańskie przeznaczone do pilnowania granicy portugalskiéj miało otrzymać rozkaz, aby szukającym schronienia na ziemi hiszpańskiéj w razie gdyby się poruszenie niepowiodło, jak najlepszego użyczyli przyjęcia. Rząd portugalski przesłał hiszpańskiemu notę w któréj żąda wyjaśnienia powodów do zajęcia zbrojnego stanowiska na saméj granicy; nie można także wątpić że i gabinet angielski nie będzie wcale obojętném patrzał okiem na zagrożenie niepodległości Portugalii. Poseł angielski wrócił wczoraj z la Grania i udał się bezzwłocznie do rejenta, prawdopodobnie w powyższym interesie.

W téj chwili dowiadujemy się że jeneralny kapitan staréj Kastylii przeniósł swoję gło-

wną kwaterę do Leon i posunął niektóre oddziały wojska ku Asturyi, dla tego że wieść niosła jakoby najstarszy syn pretendenta chciał w Asturyi wylądować!

(Times) Nasz paryzki korrespondent donosi nam o ważnéj intrydze któréj celem jest obaleniem rządów rejenta i tryumfalny powrót królowéj Krystyny do Madrytu; jenerał Rodil ma w tém knowaniu najczynniejszy udział. »Nie ręczę za rzetelność téj wiadomości o któréj tak donoszę jak słyszałem,« dodaje nasz korrespondent, »ale mogę pana zapewnić, że ją z wiarogodnego czérpałem źródła.«

Rozmaitości.

Kaplica w Palazzo Nouvo w Palermie.

W tymto Palazzo Nouvo między innemi osobliwościami znajduje się kaplica S. Piotra, która pomimo swego wieku 700 lat, zdaje się, jak gdyby dopiero wyszła z rąk greckich sztukmistrzów mozajki. Pozostała zupełnie w tym stanie, jak pierwiastkowo była założona, to jest podziwem sztuki budownicz éj i przyozdobień zapewne przez poszanowanie podań Indu, które nawet Saraceni szanowali, że Swięty Piotr, gdy się udał z Jeruzalem do Rzymu, tamże małą kaplicę poświęcił, która służy owemu kościołowi za sklepienie grobowe. W téj to kaplicy Marya Amalya Sycyliyska zaślubiona była z Ludwikiem Filipem i w téj kaplicy jéj pierworodny syn xiążę Orleans, który właśnie tak niespodzianéj uległ śmierci, otrzymał chrzest święty. Arcybiskup zlewając dziecięcia czoło święconą wodą, wymówił zupełnie głośno: »Może chrzczę w téj w téj chwili przyszłego króla Francyi.« »Amen! Niech tak będzie!« Odpowiedział Marchese Gargalo, który w imieniu miasta Palermo, trzymał królewskie dziecię do chrztu. Przepowiednia arcybiskupa prawie została spełnioną. Król Ludwik Filip na tronie nie zapomniał małéj kaplicy ś. Piotra w Palermo i xiążę Joinville przywiózł dla niéj w swéj pierwszéj podróży do Sycylii w imieniu swego ojca, piękną wyzłacaną bogato topasami wysadzaną monstrancyę.

RUMAK ARABSKI I KOŃ ANGIELSKI.

Rumak arabski jestto cud natury, koń angielski jest produkt sztuki. Dla tego też Anglicy odświeżają ciągle chów swoich koni prawdziwą arabską stadniną. Niejaki pan Hamont, który z polecenia rządu francuzkiego zwiedził Egipt dla poznania tamtejszych stadnin, wydał niedawno broszurę, w któréj rumaka arabskiego opisał jak następnje: »Rumak ten jest typem swego rodzaju, a nawet w Egipcie został dokładniéj poznany dopiero za zdobyciem Arabii centralnéj przez Ibrahima i Kurszyda Baszę; żywi się mlékiem wielbłądziem, polewką z mięsa, mąką, migdałami, a nawet samém mięsem. Tylko przez dni 40 w roku puszczają go Arabowie na trawę, gdy są tego zdania, iż to rozmiękczyłoby jego kości; mając podostatkiem wielbłądów i owiec, dają koniom mięsa z młodych zwierząt; mięso to najpierw gotoją, poczém scedzoną polewkę dają im za napój, a samo mięso wykładają na stół, w około którego rumaki stoją; poczém właściciel powybierawszy kości, obdziela każdego konia porcyą przynależną. Beduinowie odłączają od klaczy źrébięta w trzy lub cztéry miesiące, i żywią je masném mlekiem wielbłądziem. Niektóre plemiona mieszają doń także migdały. Rumak z Nedży jest nadzwyczaj piękny i ma wźrok rozumny, jakiego w żadnéj innéj stadninie nie znajdziesz. Pojętny i posłuszny, już w wielkiéj odległości poznaje swego pana, który się z nim nigdy źle, nie obchodzi. Wzajemne to przywiązanie jest skutkiem, że jeździec najczęściéj nawet cugli nie potrzebuje, słowo, skinienie, a nawet samo dotknięcie, już są dostateczne do kierowania. Szlachetny rumak, duma swego plemienia, należy częstokroć spólnie do kilku Beduinów. Wiadomo, jak wielką Arabowie pokładają wartość w czystości stadniny. Najpiękniejsza rasa znana jest pod nazwiskiem *Kawella*; z téj pochodzą cztery rasy pośledniejszego stopnia jako to: *Saklawe*, *Kuresze*, *Dema* i *Eubeja*. Konie te żyją bardzo długo, w 25 latach jeszcze są młode, a średni ich wiek jest między 35 i 40 rokiem. Są one we wszystkiem bardzo umiarkowane, a żołądek ich wraz z trzewami, zajmuje tylko połowę tyle przestrzeni, co podbrzuszo konia europejskiego który sianem, słomą i obrokiem się żywi. Konie te napiwszy się wielbłądziego mléka, zdołają dwa lub trzy dni biedz ciągiem bez wszelkiego popasu.

Z takim arabskim rumakiem nie wytrzyma najpiękniejszy angielski biegun pod żadnym względem porównania. Lecz duma angielska nie chce się do tego przyznać. Pan Hamont opowiada w tej mierze zabawny wypadek. »W czasie gdy Kurszyd Basza był gubernatorem Nedżu«, mówi tenże francuzki znawca koni, »kilku Anglików zaproponowało Arabom aby z nimi wyprawili gonitwę. Arabowie zezwolili na to, poczém Anglicy zażądali 40stu dni zwłoki dla przysposobienia swoich koni. Arabowie których

rumaki zawsze gotowe są do biegu, nie pojmowali co to ma znaczyć, jednakże zezwolili na termin, a w dniu oznaczonym zeszli się wszyscy razem. Beduinowie zapytują Anglików, wiele dni trwać ma gonitwa. Pytanie to zdziwiło Anglików, i od rzekli: »Że gonitwa u nich nie trwa tylko jednę godzinę.« Beduinowie usłyszawszy to, parsknęli ze śmiechu, że Anglicy na jednę godzinę przez 40 dni przysposabiali konie. Lecz Aglicy oświadczyli na to, że u nich taki zwyczaj, i że po takiém przysposobieniu konie angielskie odniosą nietylko nad wszystkiemi europejskiemi, ale nawet i nad arabskiemi zwycięztwo, Beduinowie uśmiechnęli się na to. W tém dwóch chudych angielskich *groomów*, przywiodło dwa od stóp aż do głowy w pilśnią przyodziane konie; co gdy spostrzegli Arabowie, zaczęli się gniewać, mniemając, że Anglicy z nich zażartować chcieli. Jakoż potrzeba było aż Kurszyda Baszy dla skłonienia ich do gonitwy. W czasie, gdy chudy *groom* dosiada prawie również chudego rumaka, barczysty Beduin z dzidą w ręku wskakuje na konia zwyczajnéj miary. Wyznaczono trzy godziny na gonitwę, która się tejże chwili zaczęła. W pierwszéj pół godziuie wyprzedzili Anglicy swych przeciwników, lecz wkrótce nietylko że ich doganiają Arabowie, ale nawet o całą godzinę pierwéj stają u mety. A gdy konie angielskie po odbytéj gonitwie zadyszane i zmęczone, ledwie się na nogach utrzymać mogą, niestrudzone arabskie rumaki parskają ochoczo, grzebią nogą w ziemię i rwią się do nowego zawodu.«

Wykalanie się zębów po raz trzeci. Doktór Poddraca podał do powszechnéj wiadomości, że pewnéj zakonnicy w Wenecyi mającéj lat 90, po raz trzeci nowe się zęby wykłuły, któryto wypadek w antropologii do nairzadszych zdarzeń należy. Doktor ten dodaje, że pierwsze wykałanie się zębów było bardzo trudne; drugie zęby utraciła wielebna ta pani w 45 roku swego życia; po upływie po raz drugi lat 45, zaczęły się znowu wykalać zęby, ale wykalanie to było bardzo niebezpieczne i od czasu do czasu z najsroższym bolem połączone. Jakoż zakonnica umarła podczas tego ostatniego odnawiania się zębów, z których 6 po upływie 3 lat przemocą się z dziąseł wyparło, a więc w 93 roku życia téj zakonnicy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do dnia 25 Sierpnia.

Wojciechowski Jan, Wrzesniowski, Wrzesniowski Alfons, Trzebińska Celestyna ob., Kluczewicz Ignacy, Clary Justynian, Tscherbo Karol, Dornalewicz Tadensz ob., z Polski; — Celiński Julian, Dzieduszycki Maurycy hr., Bobrowski Adolf ob., Fritsch Teodor, Willkomen August ob., Konarska Katarzyna hr., Dzieduszycki Henryk hr., z Galicyi; — Preschel Alfons ob., Hartmann Eberhardt, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dzieduszycki Maurycy hr., Mandard Marcin, Kamiński Józef ob., Rostworowski, Dobrosławska Józefa, Olszewski Wincenty ob., Ostrowska Zofia hr., do Polski; — Konopka Balbina ob., Maier Józef, Pankratz Gustaw, Okolski, Sobolewski Stanisław ob., Pisarzowska Zofia ob., Zelińska Kamilla ob., Clary Justynian, Tscherbo Karol, Dzieduszycki Henryk hr., do Galicyi; — Klingner Fryderyk, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 13,498.

DYREKCYA POLICYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaie do publicznéj wiadomości że w jéj depozycie znajduje się Zegarek złoty z łańcuszkiem mosiężnym złożony; kto przeto sądzi się bydź tegoż właścicielem, zechce się zgłosić do Dyrekcyi Policyi w przeciągu trzech miesięcy po odebranie takowego.

Kraków d. 23 Sierpnia 1842. r.

Dyrektor Policyi
WOLFARTH.

(1r.) Sekr. *Duciłłowicz.*

Doniesienie prywatne.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż stósownie do udzielonego pozwolenia przez Senat Rządzący WMKrakowa a w dzienniku Rządowym z r. 1819 Nro 5 ogłoszonego, z dniem 5 Września 1842 r. rozpoczną się jarmarki we wsi Liszkach i te w pierwszy poniedziałek każdego Miesiąca regularnie nadal odbywać się będą, zapraszając przeto na takowe Dziedzic wsi Liszki Szanowną Publiczność, zawiadomia niniejszém, iż kramy dla kupców, jak niemniéj miejsce czyli plac dla wszystkich na jarmark, z towarami jakiego kolwiek rodzaju, tudzież z końmi, bydłem, trzodą przybywających, bezpłatnie udzielonemi będą.